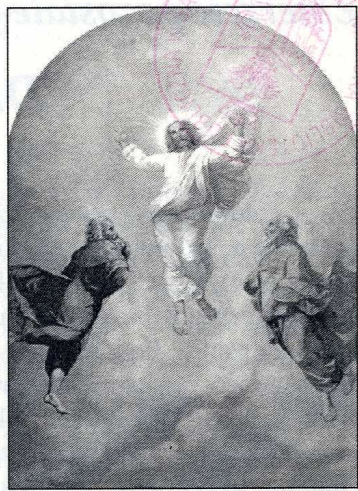
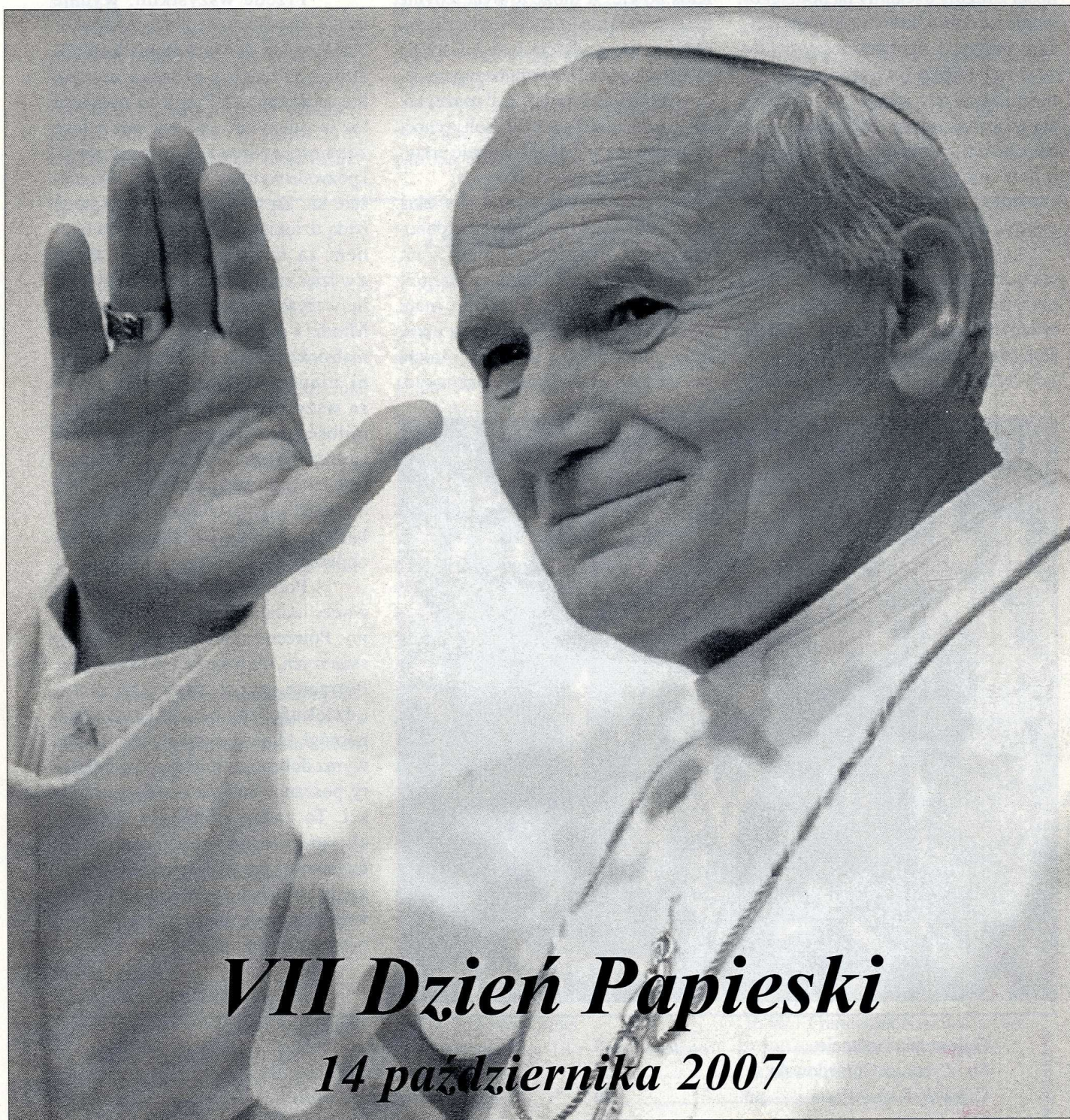


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 41 (219) 14 października 2007r.



VII Dzień Papieski
14 października 2007

Dlaczego tak rzadko dziękuję?

Człowiek na wysokim poziomie duchowym, człowiek przeniknięty duchem ewangelicznej miłości powinien czynić dobro nie czekając na podziękowania. Powinien czyniąc dobro mówić – „*ślugami nieużytecznymi jesteśmy*” (Łk 17,10), tak jak zachęcał nas Pan Jezus tydzień temu. Ponieważ jednak w każdym z nas jest jeszcze za mało tej pokory i wielkoduszności z reguły czekamy na podziękowanie za dobro, które wyświadczyliśmy innym. I dlatego cieszymy się ze słów podziękki i wyrazów wdzięczności, a boli nas, kiedy ktoś nie czuje się zobowiązany podziękować. I wtedy z bólem często mówimy: „*On mi nawet nie podziękował*”, „*Tak się starałem, a on nawet nie zauważył mojego dobrego czynu*”.

Takie uczucie towarzyszyło także Jezusowi w dzisiejszym fragmencie Ewangelii (Łk 17,11-19), gdy uzdrowił dziesięciu trędowatych. „*Gdzie jest dziewięciu?*” (Łk 17,17), zapytał, gdy tylko jeden z nich przybiegł

podziękować. Zresztą Jezusowi nie chodziło jedynie o to, że wobec Niego zachowali się niesympatycznie, bo przecież On nie oczekiwał ciągłych hołdów i znosił nie takie upokorzenia. Zasmucił się, ponieważ zapomniawszy o podziękowaniu odstonili stan swojej duszy. A ten stan to niewdzięczność, brak szacunku dla osoby, która im okazała wielkie dobrodziejstwo. Ktoś powie: A może to była jedynie euforia związana z cudownym uleczeniem, na które właściwie trędowaci nie mieli już nadziei i zwyczajne zapomnienie o podziękowaniu? Być może; tak czy owak, niewdzięczność boli, a choćby nawet nie bolała, to ukazuje prawdziwe wnętrze ludzkiego serca.

A czy ja, człowiek XXI wieku, pamiętam o **wdzięczności**? O głębokim poszanowaniu wobec tych, którym coś zawdzięczam, a szczególnie wobec Boga, od którego mam wszystko? I tu, myślę, że każdy z nas, musi uderzyć się w piersi. Także piszący te słowa musi przyznać,

że proporcja między modlitwą błagalną a dziękczynną jest nieco zachwiana. Zbyt często proszę o łaski, a zbyt rzadko za wszystko dziękuję. Może ta proporcja między dziękowaniem a prośbieniem wynosi, jak w przypowieści, jeden do dziesięciu? W każdym razie tej wdzięczności jest ciągle za mało, a przecież każdy z nas ma za co dziękować.

Przede wszystkim, wydaje mi się, że powinienem więcej dziękować Bogu za **dar powołania kapłańskiego**. Przecież to łaska niczym nie zasłużona, a Pan Bóg pozwolił mi je odczytać, dał wystarczające zdolności i zdrowie, aby je osiągnąć, i pozwala wytrwać w nim już kilkanaście lat. Za to wszystko Bogu niech będą dzięki! Każdego dnia powinienem za ten dar uwielbiać Boga z wdzięcznością. Ale to tylko przykład, bo wszyscy mamy za co dziękować. Młodzi i starsi, mężczyźni i kobiety, małżonkowie i dzieci; wszyscy powinni nieustannie dziękować Bogu za wszystkie dary: życie, zdrowie, miłość najbliższych, każdy dzień i jeszcze za jedno – za **dar wiary**, który jest także niezasłużony, a przecież otrzymaliśmy go od Pana. Bogu niech będą dzięki za wszystko, czym nas obdarzył.

Potrzeba także wdzięczności wobec ludzi, którym coś zawdzięczamy. Potrzeba szacunku dla rodziców i starszych, dla nauczycieli i kapłanów. Potrzeba nieraz zwykłego słowa „**dziękuję**” wobec każdego, kto pomógł nam w czymkolwiek. To jest wyraz dobroci człowieka, jego pokory, poszanowania starszych, uczciwości. To zadanie każdego dobrego chrześcijanina, który ceni sobie braterstwo i przyjaźń w ludzkiej wspólnocie. Niech Chrystus, który uczył wdzięczności, nauczy tej pięknej postawy także i nas.

Ks. Tomasz Grzywina



28 Niedziela zwykła – 14.10.2007.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiejsze nabożeństwo październikowe odprawimy o godzinie 17:00.

2. Dziś obchodzimy „Dzień Papiński”, którego celem jest modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II i lepsze, głębsze poznanie jego nauczania. Z racji kończącego się Tygodnia Miłosierdzia i „Dnia Papińskiego” zbieramy ofiary do puszek, za które składamy serdeczne podziękowania.

3. Jak wszyscy wiemy, zmarł nasz rodak, ks. prałat Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich. Jego pogrzeb odbędzie się w Warszawie, w najbliższy wtorek, o godzinie 10:00. Organizuje-

my wyjazd. Prosimy o zapisywanie się w zakrystii, tylko w dniu dzisiejszym, gdyż jutro musimy zamówić jakiś pojazd. Wyjazd byłby w godzinach nocnych, aby zdążyć na godz. 10.00 do Warszawy. W naszej gazecie parafialnej jest krótkie wspomnienie o tym wielkim Kapłanie. Zapraszamy do lektury.

4. We środę, 17 października, przypada 9 rocznica śmierci ks. prałata Mariana Burczyka, poprzedniego proboszcza. Wieczorem zostanie odprawiona Msza święta o spokój jego duszy.

5. We czwartek, 18 października, w święto ewangelisty, św. Łukasza, patrona Służby Zdrowia, modlić się

będziemy w intencji lekarzy, pielęgniarek, pacjentów, aby przy nich zawsze – w razie potrzeby – stali fachowcy od leczenia, aby byli ludźmi, którzy z poświęceniem spełniają swoje obowiązki powołania.

6. Także na czwartek, 18 października, zapraszamy na różaniec (godz. 17.30) i Mszę św. kandydatów do bierzmowania z Gimnazjum nr 2, z kl. III. Po Mszy św. będzie pierwsze spotkanie formacyjne. Obecność obowiązkowa.

7. Siostra Bożena zaprasza nowe dzieci do wstąpienia do Krucjaty Eucharystycznej. Spotkania grupy młodszej odbywają się w soboty, o godzinie 10.00 w Salce Parafialnej.

Intencje w tygodniu

15 – 21.10.2007 r.

Poniedziałek, 15.10

6.30 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)
7.00 + Janina 4 r. śm.
7.30 + Adam (greg.)
8.00 + Edward Łabno 12 r. śm.
18.00 l. w intencji grupy św. O. Pio
2. + Irena Sternik 8 r. śm.
3. + Irena 10 r. śm.; ++ z rodziny Gburków i Załączkowskich

Wtorek, 16.10

6.30 w intencji rozpoczęcia nowej pracy o błogosławieństwo Boże
7.00 + Jadwiga, Michał, Maria Czech
7.30 + Adam (greg.)
8.00 + Maria Styrkosz.
18.00 l. + Jadwiga Kulisz
2. + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)
3. w 2 rocznicę urodzin Aleksandra z podziękowaniem za łaski i z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże

Środa, 17.10

6.30 + Józef i Helena Jasińscy; + Jan i Florentyna Czerwińscy
7.00 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)

7.30 + Adam (greg.)
8.00 + Teresa 10 r. śm.
18.00 l. + ks. Marian Burczyk
2. + Wiktoria Leszczyszyn 1 r. śm.
3. + Alojzy i Zofia Biega; + Marian Hulewicz

Czwartek, 18.10

6.30 + Katarzyna i Aldona
7.00 + Justyna 20 r. śm. i Franciszek Pietrzak
7.30 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)
8.00 o zdrowie i opiekę Bożą dla Łukasza.
10.00 Msza św. na inaugurację Sanockiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku
18.00 l. + Adam (greg.)
2. + Jan 8 r. śm.
3. dziękczynna z okazji 10 rocznicy ślubu Ewy i Marka z prośbą o dalsze błogosławieństwo

Piątek, 19.10

6.30 + Jan Winiarski
7.00 + Stanisław Fuks
7.30 + Stanisław 18 r. śm. i Helena 13 r. śm.
8.00.....

18.00 l. + Adam (greg.)
2. + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)
3. + Felicja Adamska 2 r. śm.

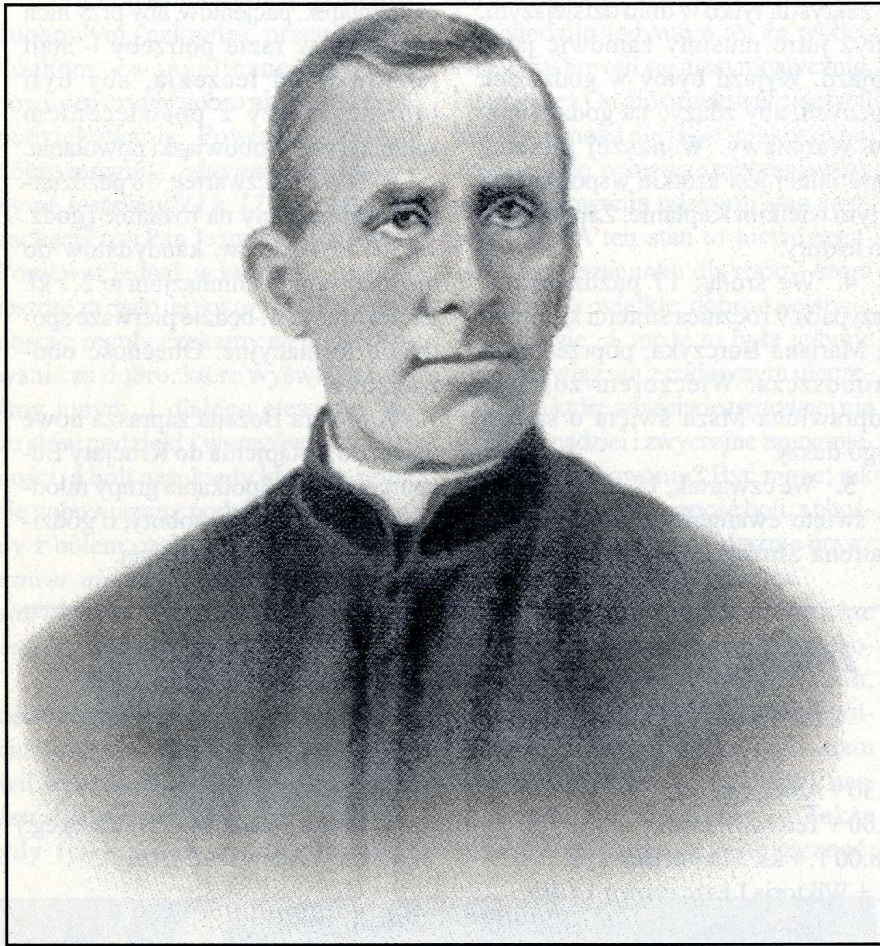
Sobota, 20.10

6.30 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)
7.00 + Władysława (f), Czesław oraz za polecanych miłosierdziu Bożemu
7.30 + Irena Herman; + Krystyna Kocyłowska
8.00.....
18.00 l. + Adam (greg.)
2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże w rodzinach Ewy, Moniki i Bernadetty
3. + Roman Mackiewicz 8 r. śm.

Niedziela, 21.10

6.30 + Paulina Tokarska 4 r. śm.
8.00 + Włodzimierz, Józefa i rodzice.
9.30 + Adam (greg.)
11.00 za parafian
12.30 + Edward, Wanda, Marta Guła (greg.)
16.00 + Franciszek Niemiec 1 r. śm.
17.00 nabożeństwo różańcowe
18.00 + Urszula Harajda
Płowce: + Kazimiera 1 r. śm.

Św. Zygmunt Gorazdowski, kapłan, patronem naszego miasta (09.10.2007).



Szczególne okoliczności gromadzą nas dziś przy ołtarzu. Wiemy, że przeżywamy Tydzień Miłosierdzia Bożego pod hasłem „Wszyscy jesteście powołani do miłosierdzia”. Jest to czas, który może nas uwrażliwić na potrzeby biednych, chorych czy niepełnosprawnych, który zachęci nas do pełnienia uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego.

Jest też i inny tytuł, który nas tu sprowadza. W ostatnich ogłoszeniach parafialnych informowaliśmy i zachęcaliśmy: we wtorek zostanie odprawiona uroczysta Msza święta przed sesją Rady Miasta, na której poruszona będzie kwestia ogłoszenia św. Zygmunta Gorazdowskiego, kapłana, Patronem Sanoka. Nasze miasto w swojej bogatej historii ma wielu wybitnych ludzi. Teraz dodam: m. in. Jana Grodka, ks. abp. Grzegorza z Sanoka, Zdzisława Beksińskiego, i wielu, wielu innych. Na końcu długiej listy trzeba wymienić także zmarłego wczoraj

ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego, honorowego obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Trzeba jednak przyznać, oddając szacunek i słowa uznania dla rzeszy wielkich Sanoczan, że najwybitniejszym jest św. Zygmunt Gorazdowski, bo jego imię zapisane jest w katalogu świętych i w każdym zakątku świata w jego wspomnienie może być sprawowana Najświętsza Ofiara.

Dzień dzisiejszy jest niepowtarzalny i zostanie na zawsze wpisany do ważnych wydarzeń Miasta. Jest to tym ważniejsze wydarzenie, że zmarły Ksiądz Prałat Peszkowski wyrażał takie życzenie, aby bardziej zauważyć naszego Świętego, aby postawić go za wzór dla Sanoczan. Ksiądz Prałat zmarł wczoraj. Widzę w tym znak Bożych planów, Bożej Opatrzności, a dziś zbiera się Rada Miasta, która ma podjąć uchwałę w sprawie ustanowienia świętego Zygmunta Gorazdowskiego patronem Miasta Sanoka. Gromadząc się tu, w kościele

Przemienienia Pańskiego, wypełniamy jakby jego duchowy testament. Wolę Zmarłego trzeba uszanować. Wyrazem tego pragnienia jest ta Msza święta. Przy ołtarzu Pańskim zgromadzili się kapłani naszego Miasta, którzy przyłączają się do tej inicjatywy i całym sercem ją popierają.

Ogłoszenie św. Zygmunta, naszego Rodaka, patronem naszego Miasta, jest nie tylko zaszczytem, honorem, uznaniem dla jego dokonań, ale także zobowiązaniem do poznawania jego osoby, do pójścia jego śladami w czynieniu dobra, w trosce o drugiego człowieka, i to nie tylko z racji Tygodnia Miłosierdzia. Tak, za tym kryją się zobowiązania. Myślę, że nie brakuje w sercach Sanoczan chęci do naśladowania swojego Rodaka.

Spróbuję nieco nakreślić duchową sylwetkę Świętego. Dwa lata temu w Wydawnictwie Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, ukazał się tomik wierszy poświęcony św. Zygmunutowi, zatytułowany „Niosący Miłość”. Słowem wstępnym ten tomik opatrzył ks. kardynał Marian Jaworski, Metropolita Lwowski obrządku łacińskiego, który ocenia te wiersze jako „zbiór refleksji, przemyśleń i duchowych doświadczeń, które zrodziły się z zadumy nad bogactwem życia i posługiwania ks. Zygmunta Gorazdowskiego – Ojca Ubogich”¹. Postać św. Zygmunta Gorazdowskiego odsłania się przed dzisiejszym światem jako kapłana służącego miłości miłosiernej. Na okładkach tego zbioru znajdują się dwie ikony: „Święty ksiądz Zygmunt niosący Miłość” i „Święty Zygmunt Ojciec Ubogich”. Ikony te wraz z opisem są dziełem s. Jarosławy Młyńskiej i s. Oliwi Słoty pod kierunkiem Wirginei Pasternak. Można powiedzieć, że ikony te streszczają czy ukazują **pełny charyzmat św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego i odsłaniają duchowość tego Świętego**. Te ikony ukazują kapłana, który:

- dogłębnie rozumiał przykazania miłości Boga i bliźniego i wypełniał je swoim życiem;
- swoimi dłońmi i sercem wypeł-

nionym miłością dawał chleb powszedni i Chleb „dający życie wieczne”;

- pracował bezinteresownie, nie dla chwały, honorów czy zaszczytów;
- usilnie zabiegał o zbawienie powierzonych jego pieczy ludzi;
- umiał odczytać – dziś powiedzielibyśmy – znaki czasów;
- nie unikał trudnych problemów;
- był zatroskany o potrzeby materialne i duchowe ludzi;
- emanował pokojem i dobrocią, co uwidacznia napis na ornacie: PAX ET BONUM – POKÓJ I DOBRO;
- był człowiekiem o nieposzlakowanej opinii i głębokim życiu duchowym;
- był zapracowany jak św. Józef w Nazarecie;
- był wpatrzony w postać św. Franciszka z Asyżu, owej „Biedaczyny”;
- był niestrudzonym głosicielem Bożego słowa;
- podjął się dźwignia ciężaru własnego i cudzego krzyża;
- miał serce przepełnione żarliwą miłością;
- miał silną, głęboką wiarę zasilaną modlitwą kontemplacyjną;
- w życiu kierował się zasadami wiary, nadziei i miłości;
- uważnie słuchał natchnień Ducha Świętego i bicia ludzkiego serca;
- na pierwszym miejscu postawił Chrystusa w Eucharystii;
- wiernie wypełniał zadania postawione mu przez Opatrzność Bożą, która czuwała nad nim i jego poczynaniami;

- najczęściej był otaczany żebrakami, stąd przydomek „ksiądz dziadów”, co nie było tytułem uwłaczającym czy umniejszającym jego zasługi, ale „wspaniałą ozdobą”²;
- pochylał się nad człowiekiem odrzuconym, bezdomnym, wyciągającym rękę po chleb, porzuconym na bruku, odrzuconym przez syty i bogaty świat, ale poszukującym oparcia i przyjaźni, dobrego serca;
- doprowadzał ludzi do poznania i umiłowania Boga;
- nie odrzucał wyciągniętej w jego stronę ręki;
- na wyciągniętą w jego stronę dłoń żebraka odpowiadał poruszeniem swego serca i własnej ręki, bo to „misterium miłości”³
- sam wychodził naprzeciw pragnieniom najbiedniejszych;
- był współczującym z cierpiącymi, bo sam dźwigający krzyż choroby;
- szanował bliźniego, owego żebraka, a dając chleb dawał miłość;
- wspierając ubogiego wiedział, że jest to PAUPER CHRISTI – UBOGI CHRYSSTUSA;
- swoim przykładem zachęcał do świadczenia dobra;
- miał szeroko otwarte oczy, twarz zamyśloną nad tym, jakby skuteczniej działać, szukając wsparcia u Najwyższego;
- uważnie wsłuchiwał się w głos wołających o pomoc (odstłonięte ucho);
- dziś także nasłuchuje naszego wołania;
- dając chleb głodnemu czyni to na tle kościoła, co wskazuje, że człowiekowi oprócz chleba powszedniego

potrzeba Chleba eucharystycznego, dającego „życie wieczne”;

- dając chleb czyni znak krzyża, który jest widoczny na chlebie, aby cenić sobie dar Boży i przyjmować krzyże życia;
- dając chleb uczy nas miłości czynnej, zaradzającej potrzebom bliźnich;
- dając chleb na tle wieży kościelnej uczy nas potrzeby służby i niesienia pomocy drugiemu człowiekowi oraz wdzięczności za poczynania Kościoła w dziele niesienia pomocy;
- wskazuje, że chleb powszedni i Chleb eucharystyczny, to szkoła miłości czynnej;
- wskazuje, że wszelkie działanie jest wtedy skuteczniejsze, gdy jest wsparte Bożym błogosławieństwem przekazywanym przez Kościół, kiedy człowiek kieruje się wiarą, nadzieją i miłością;
- mówi jak żyć: SERCE PRZY BOGU RĘCE PRZY PRACY.

A co mówią nam wiersze w większości napisane przez Siostry Józefitki, duchowe Córki św. kapłana Zygmunta Gorazdowskiego, choć nie brak i innych autorów. Tych wierszy jest 39. Jest to przegląd dość szeroki, ukazujący całą **panoramę duchowości św. Kapłana**.

Z tych wierszy dowiadujemy się, że „Zygmunt”, to „opieka, zwycięstwo, pokora i odwaga”⁴, a mówić o nim –

*„to mało
I choćby to były złote słowa
Łatwo wypłowieją
Od Ciebie trzeba nam się uczyć*



*Świętości i ducha ofiary
Ćwiczenia się w pokorze,
zawierzeniu*"⁵.

Znajdujemy wiersze, które odwołują się do życiowej maksymy Świętego: „Serce przy Bogu, ręce przy pracy”⁶, które ukazują kapłana urodzonego „W Sanockiej Ziemi”⁷, pracującego „bez rozgłosu”⁸, „gdy jako kapłan chce dla biednych żyć...”⁹, który

*„Już od świtu jest gotów służyć
Wpierw na klęczkach jednoczy się
z Bogiem*

*W długiej cichej skupionej
modlitwie*

*A gdy słońce w witrażu zagląda
Wstaje z klęczek*

Bogiem przepelniony

Potem ludzi do stołu zaprasza

*I z radością Chleb z Nieba
rozdaje*

*Często sam w głębię serc ludzkich
wgląda*

*I prowadzi w miłosierdzia
zdroje*"¹⁰.

Nasz Święty to człowiek, który nie pamięta o sobie, ale stara się być „wszystkim dla wszystkich”¹¹, który pozwolił, aby Chrystus, Dobry Pasterz, całkowicie zawładnął jego sercem, dzięki czemu:

*„Staje się
Okiem ślepemu*

Staje się nogą

Chromemu

Staje się

WSZYSTKIM

dla WSZYSTKICH"¹².

Św. Zygmunt, to lwowski Samary-

tanin, który szedł do chorych na zaraźliwą, dziesiątkującą ludzi chorobę, która „zagarniała kosiła zbierała”¹³, z wiarą „mocniejszą niż cedry Libanu”¹⁴, który mimo swej fizycznej słabości miał „serce olbrzyma”¹⁵, które biło na ulicach Lwowa, wśród wybrańców losu: chorych, kalekich, głodnych, bezdomnych, porzuconych.

Jego posługa budziła i po latach budzi „zadziwienie”¹⁶, które trudno do końca zrozumieć bez utożsamienia się z Chrystusem. Św. Zygmunt chodził przed Bogiem „w zasięgu Jego spojrzenia”¹⁷. Odpowiedzią na „zadziwienie” może być wiersz „Miłość fundamentem”, który przytaczam w całości, bo jego autor czy autorka trafnie oddaje istotę jego duchowości:

„Święty Zyguncie!

Okazałeś się wiernym Przyjacielem Jezusa,

*Odnowiłeś Jego drogi czyniąc
Miłosierdzie...*

Przeszliście:

On po palestyńskich

A Ty po galicyjskich ścieżkach.

Z pewnością nieraz samotnie,

ze łzą w oku,

poprzez gęstwinę problemów,

przeciwności i pytań!

Nie zgubiły Cię ludzkie opinie,

nie złamały żadne zarzuty.

Ze zdrowiem na agrafce,

wytartej sutannie,

z projektami bez pokrycia,

*z dziurawymi kieszeniami
finansów,*

z pełną głową ludzkich potrzeb.

Twoje wielkie serce wytrzymało

wszelkie próby

I odniosło zwycięstwo,

*bo Miłość Boga była Twym
fundamentem*"¹⁸.

Św. ksiądz Zygmunt nie osiągnąłby w życiu takich rezultatów, gdyby nie miłość Boga i wypływająca zeń miłość bliźniego, którymi żył. Miłość, chodzenie w zasięgu Bożego spojrzenia i gorąca modlitwa, była owym „sekretem” owocnego posłannictwa¹⁹, gdyż ks. Zygmunt był „zakochany w Chrystusie”²⁰, który:

*„W zwyczajnej codzienności
dostrzegał nadzwyczajne
wyzwania,*

*Bo był ZAKOCHANY
WCHRYSZUSIE!”*

W stosunku do potrzebujących był Szymonem Cyrenejczykiem²¹, a nade wszystko kochającym Ojcem²². Można też odnaleźć myśli nawiązujące do powołania Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa:

„Gdy żyłeś,

Matki skąpiły swym dzieciom

Uczuć (...)

Wiedząc iż miłość w rodzinach

Przybliży Boga,

Powolałeś rodzinę zastępczą

Pod patronatem

Samego Józefa"²³.

Ten święty Kapłan to „ojciec dziadów”²⁴, to „ksiądz dziadów”²⁵, to tytuł, który nie jest wzdargą, ale „wspaniałą ozdobą”²⁶, o którym wyrażano się z dumą: „i z całą dumą, świętym Go nazwała”²⁷.

Dziś też nie brakuje potrzebujących, nędzarzy, bezdomnych, głod-



nych, a przed niejedną furką klasztorną „słysząc dźwięk pustych słoików (...), bo gorąca zupa, to dla nich prawdziwy rarytas”. Siostry dają, bo to jest dziwny

*„sklep,
w którym nikt o cenę nie pyta,
tutaj za ladą stała miłość,
która z serca do serca jak iskra
przemyka”²⁸.*

On, Ojciec, Założyciel Zgromadzenia, posyła swoje duchowe Córki z bagażem miłości, bo wciąż biedny na nie czeka²⁹:

*„Idź przed siebie moja córko
jak mnie posłał Bóg Miłości
tak i Ciebie dziś posyła”³⁰.*

W poezji tu prezentowanej można spotkać echo apostołskiej posługi św. Zygmunta dające znać o sobie w różny sposób; w różny sposób oddziaływujące na człowieka, w różny sposób trafiający do serca człowieka:

*„Słowem, radą
Spojrzeniem ... zrozumieniem
Zastuchaniem, które tchnęło
wiecznością*

Zadumaniem rodzącym decyzje”³¹,

także przez

*„... wyrozumiałość i czułość,
Delikatność i dobroć,
Wymagania i miłość,*

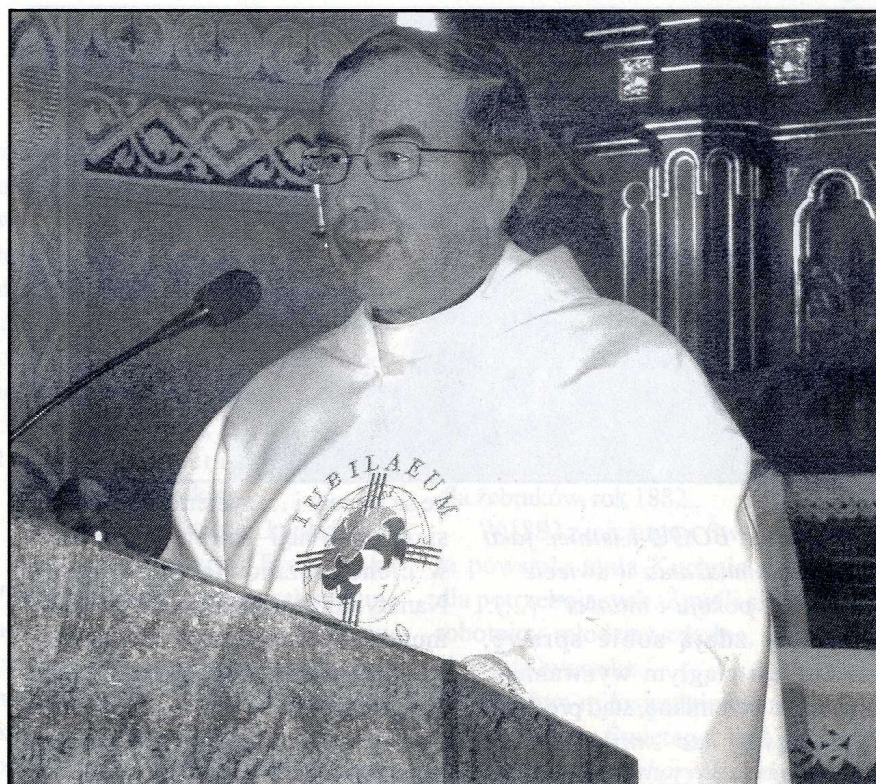
*Przebaczenie ... pomoc ...
nieustrudzenie,
i ciągle w drodze!³².*

Ks. Gorazdowski wędrując ulicami Lwowa

*„Szuka dla chorych i nędzarzy,
pieniędzy, lekarstw, odzienia i
chleba.*

*Szuka domów dla tych,
których gościnnie przyjęła jedyne
ulica”³³.*

Ta „wędrownica cierpienia” nie skończyła się. Poeci czy znacznie częściej poetki tego zbioru, nie zatrzymują się tylko nad bogatą duchowością św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, ale prowadzą nas ulicami i drogami współczesności. Prowadzą nas na ulice Warszawy, Wrocławia, Krakowa, gdzie „cierpienie wczesnym rankiem wędrownicę zaczyna”³⁴. Wędruje ono do szpitala, do izolatki, gdzie gaśnie chora na AIDS, zagłada do staruszki, której nikt nie kocha, a jedynie oferuje eutanazję. Idzie na dworzec, gdzie trudno odróżnić pod różnego od żebraka, zagłada do



pustego, dziecięcego wózka, „w którym wygodnie aborcja się ułożyła”³⁵, zatrzymuje się nad skutkami katastrofy ekologicznej, zagłada na dyskotece, gdzie „w oparach narkotyków, rozwiąźności i wodospadzie piwa”³⁶ bawią się ludzie, do internetowej kawiarenki, „w której godzinami człowiek przed samym sobą ucieka”³⁷, do domu dziecka i domu pogodnej jesieni, „bo w rodzinie na miłość nie ma już miejsca”³⁸; zagłada w kuluary sejmu, na ulice miast i wiosek, gdzie „siostra józefitka wczesnym rankiem,

*jak przed laty we Lwowie,
wędrownicę zaczyna”³⁹.*

Siostry, mimo że ich posługa jest tak błogosławiona, tak potrzebna, nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem czy z życzliwością, ale powodowane miłością i postawą służby, idą, bo:

*„To nic, że palcem przez grubo-
skórnych jest wytykana,*

czasami wysmiana,

może uznana za fanatyka.

Ona idzie tam,

gdzie miłość nie jest kochana”⁴⁰.

Niosą tę miłość „białym i czarnoskórym”,

„gdzie spieszo łzom

Nie ocieranym i bezradnym

Bliskim i dalekim”⁴¹.

Niosą pomoc, bo tak czynił i mówił Chrystus, bo tak bo tak mówił i czynił Ojciec Założyciel i tradycja Zgromadzenia⁴².

Dziś, kiedy gromadzimy się na Mszy świętej w sprawie ustanowienia naszego Rodaka, św. Zygmunta Gorazdowskiego, patronem Miasta, kiedy czynimy to w Tygodniu Miłosierdzia, który życiem swoim realizował Święty, kiedy chcemy wypełnić duchowy testament śp. ks. prałata Zdzisława, „powiało ideałem Księdza dziadów”⁴³, przypomina się zobowiązanie skierowane do każdego z nas, a przynajmniej dla wielu z nas:

*„CHRYSZTUS, który Cię wezwał
do tej*

Wspólnoty służebnej chce

Twoim sercem kochać

Twoimi rękami pomagać

Twoim trudem zbawiać

*Twoim cierpieniem dokonywać
wielkich rzeczy.*

... Uniź samego siebie

stań się niczym

żeby być wszystkim dla wszystkich

... Naucz się dawać

nieustannie

nieznanym

przypadkowym

autentycznie potrzebującym

dawać

wszystko

ostatek

może najlepsze, jedyne, cenne

dawać nie żądając

aż do końca dawać

do ostatka

bez rozgłosu...

A nade wszystko w głębi zjedno-



czenie

Oddać się BOGU i istnieć jako narzędzie pomnażania w świetle

*Radości, pokoju i miłości*⁴⁴ (...).

Piszący zdają sobie sprawę, że życie jest ciągłym wyzwaniem, wołaniem o przemianę, stąd prośba:

„Strząśnij ze mnie święty Zygmuncie

Bylejakość i wszystko co szare

W sercu rozpal płomień miłości

By i ono mogło być darem

Me tchórzostwo zamień na męstwo

*I z letniości mnie wylecz ponurej*⁴⁵.

Pójście śladami Świętego łatwym nie jest, ale przynosi radość, że można kontynuować jego „charyzmatyczne dziedzictwo służby bliźnim”⁴⁶. Chcąc jednak podołać, sprostać tym wymaganiom, trzeba, aby w sercu płonął Boski Ogień, Blask, Promień, Chłód i Cień chroniący przed skwarem. Stąd prośba:

„Niech mnie, jak Jego

Ogień ten trawi

niech w siebie mnie zamienia

niech we mnie płonie

innych dotyka

*Miłość, co serca przemienia*⁴⁷.

Taka jest ta poezja. Jest ona o wiele bogatsza, piękniejsza, ale w tak krótkim opracowaniu nie łatwo jest wszystko ująć, jak niełatwo ukazać w całej pełni duchowość św. Zygmunta Gorazdowskiego. Autorom tej prezentacji udało się to w wielce zadowalającym stopniu, bo trzeba pamiętać, że poezja, to „**przyozdabianie myśli słowami**”, jak wyraził się słynny kompozytor Włodzimierz Korcz⁴⁸. Siostry zakonne, bo one w większości są autorkami tych wierszy, uwiły piękny wieniec z najdroższych pereł myśli, aby przyozdobić nim aureolę swojego Ojca Założyciela. Te wiersze pisa-

ne są sercem i... życiem. One rodziły się na medytacji – tak przypuszczam – w cichej rozmowie ze Świętym. Nam tylko wypada zaprosić św. Zygmunta, aby towarzyszył nam na często wzburzonej fali naszego życia, aby podpłynął do nas i pomógł nam bezpiecznie dotrzeć do bezpiecznej przystani, do Domu Ojca. Póki co, trzeba wziąć na drogę „**plecak pełen nadziei**”⁴⁹ wlokąc za sobą „worek słabości i upadków”⁵⁰.

Ks. Andrzej Skiba

1 Słowo wstępne, s. 5.

2 C. Dąbrowska, Książd dziadów, s. 41.

3 Opis ikony. Święty Zygmunt ojciec ubogich, s. 12.

4 D. Grochola, Zwycięstwo, s. 20.

5 N. Jakubowczak, Ks. Zygmunt Gorazdowski, s. 61.

6 I. Karasińska, Serce przy Bogu, s. 21 n oraz ta sama: Siostra od Józefa, s. 66; J. Róg, Słowo do Sługi Bożego Zygmunta, s. 31;

7 C. Dąbrowska, W Sanockiej Ziemi, s. 23 n.

8 W. Skoniecki, Bez rozgłosu, s. 25 n.

9 Tamże, s. 25.

10 K. Kawecka, Portret proboszcza, s. 27.

11 C. Dąbrowska, Wszystkim dla wszystkich, s. 28 n.

12 Tamże, s. 29.

13 J. Róg, „Wiara góry przenosi”, s. 30.

14 Tamże.

15 J. Róg, Słowo do Sługi Bożego Zygmunta, s. 31.

16 K. Kawecka, Zdziwienie, s. 32.

17 M. Żyńska, Okruchy sekretu, s. 34.

18 Booogle, Miłość fundamentem, s. 35.

19 M. Żyńska, Okruchy sekretu,

s. 34.

20 Booogle, Zakochany w Chrystusie, s. 44.

21 Booogle, Szymon – Zygmunt, s. 48.

22 W. Skoniecki, Bez rozgłosu, s. 25 n; L. Niemczura, Zamyślenia nad obrazem, s. 33 oraz Zaproszenie do drogi, s. 56; M. Banach, Nasz Ojciec, s. 36 oraz Bez ceny, s. 42; N. Świerad, Ślady kroków, s. 43; ***, s. 50 nn; L. Blumag, Spotkałem Ojca ubogich, s. 58; N. Jakubowczak, Ks. Zygmunt Gorazdowski, s. 61; L. Romanek, Wyzwanie z obrazu, s. 62 oraz Przychodzę do Ciebie, s. 63. Tych określeń „Ojciec” jest zapewne więcej, ale te dało się łatwo odnaleźć.

23 E. Janicka, Modlitwa do księdza Zygmunta Gorazdowskiego, s. 38.

24 A. Buschmann, Dwaj święci, s. 39;

25 C. Dąbrowska, Książd dziadów, s. 41.

26 Tamże.

27 M. Banach, Poranek, s. 40.

28 M. Banach, Bez ceny, s. 42.

29 Por. N. Świerad, Ślady kroków, s. 43.

30 Tamże.

31 L. Niemczura, Św. Zygmuncie, s. 45.

32 L. Niemczura, Zaproszenie do drogi, s. 56.

33 M. Banach, Wędrowka cierpienia, s. 46.

34 Tamże.

35 Tamże.

36 Tamże, s. 47.

37 Tamże.

38 Tamże.

39 Tamże.

40 Tamże.

41 J. Róg, Miłujcie jedni drugich, s. 49.

42 *** Na Łyczakowskim Cmentarzu, s. 51.

43 Tamże, s. 50.

44 Tamże, s. 51 n.

45 K. Kawecka, Prośba, s. 54.

46 K. Kawecka, Radość, s. 55.

47 S. Kułaga, Boski Ogniu, s. 57.

48 Audycja nadana w I programie Polskiego Radia w formie rozmowy z kompozytorem w dniu 20 listopada, 2005 roku.

49 Por. J. Róg, W turystyczny szlak, s. 60.

50 L. Romanek, Dziękuję, s. 64 n; tu: 65.

Życiorys Św. Ks. Zygmunta Gorazdowskiego

Urodzony **1.11.1845r.** w Sanoku, w rodzinie Aleksandry i Feliksa Gorazdowskich. Ochrzczony został 9. listopada 1845r. w kościele OO. Franciszkanów. Ojciec pochodził z rodziny ziemiańskiej, ale wykonywał zawód introligatora, do którego przygotowywał się 4 lata we Wiedniu. Mama wychowana na dworze księżąt Sanguszków, była ideałem dobrej chrześcijanki, żony i matki. Ukryty w czasie „rzezi galicyjskiej”, uszedł z życiem, ale choroba płuc wtedy nabyta, była jego wielkim cierpieniem przez całe życie.

W szóstym roku życia rozpoczął naukę w Sanoku, którą kontynuował w Przemyślu gdzie przeprowadziła się Jego rodzina. Był zawsze w grupie najlepszych uczniów.

W 1863r, mimo złego stanu zdrowia 18 letni Zygmunt wziął udział w Powstaniu Styczniowym, którego upadek bardzo boleśnie przeżył. W 1864r. podjął studia na Wydziale

Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, jednak na drugim roku przerwał studia i wstąpił do Lwowskiego Seminarium Duchownego. W seminarium choroba rozwinęła się i stanowiła nawet zagrożenie życia. Św. Zygmunt Gorazdowski prosił Boga, „aby mógł spełnić swoje posłannictwo, a całe życie poświęcić bliźnim”, 25. lipca 1871r. otrzymał święcenia kapłańskie w Katedrze Lwowskiej.

Po uzyskaniu święceń kapłańskich z rąk arcybiskupa Franciszka Wirzchlejskiego, rozpoczął posługę kapłańską na terenie Galicji. Wykazywał się wielką, żarliwą działalnością charytatywną, duszpasterską i katechetyczną. Owocem tego było opracowanie i wydanie Katechizmu, w dużym jak na owe czasy nakładzie. (50 tys.)

W roku 1877- w tym roku obchodzimy 130 lecie -rozpoczął Św. Zygmunt Gorazdowski działalność

kapłańską i dobroczynną we Lwowie. To we Lwowie podejmował wciąż nowe inicjatywy nie zaniedbując pracy jako katecheta. Kontynuował nadal pracę wydawniczą i redaktorską.

Założył Towarzystwo „Bonus Pastor”, dla kapłanów, był sekretarzem Instytutu Ubogich Chrześcijan i w oparciu o to Towarzystwo utworzył „Dom Pracy”, dobrowolnej dla żebraków, rok 1882..

W 1882 z inicjatywy Św. Zygmunta powstała tania Kuchnia Ludowa dla potrzebujących. Żywili się w niej robotnicy, młodzież szkolna, studenci i biedota lwowska.

Dziełem miłosierdzia założonym przez naszego Świętego, był *Zakład dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów*, rodzaj obecnego hospicjum. Inne liczne dzieła Św. Zygmunta Gorazdowskiego to:

- w roku 1886. powołał *Internat św. Józefa* dla ubogich studentów,
- utworzył *Zakład Dzieciątka Jezus* dla samotnych matek i porzuconych niemowląt, jedyny przez wiele lat na terenie Galicji,
- był współtwórcą *Związku Towarzystw Zakładów Dobroczynnych* w Galicji,
- założycielem *Szkoły św. Józefa*, była to katolicka szkoła polsko-niemiecka,
- założyciel *zgromadzenia Sióstr św. Józefa*, *zgromadzenie* *założył w 1884r.* W 1899r otrzymał nominację na administratora parafii św. Mikołaja.

Zmarł **1.01.1920r.** we Lwowie i został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Żarliwy kapłan obdarzony heroiczną miłością do bliźnich, zwłaszcza cierpiących i ubogich, zmarł w opinii świętość W 1987r Zgromadzenie Sióstr św. Józefa rozpoczęło starania o beatyfikację Ks. Zygmunta Gorazdowskiego.

W roku **2001**, Jego doczesne szczątki zostały ekshumowane i przeniesione do Katedry Lwowskiej, gdzie złożono je w Kaplicy Św. Józefa.

26.06.2001r. beatyfikowany we Lwowie przez Sługę Bożego Jana Pawła II.

23.10.2005r. ogłoszony świętym przez Papieża Benedykta XVI.



-Uzasadnienie-

Mając na względzie liczne głosy mieszkańców naszego miasta oraz wystąpienia organizacji społecznych do Rady Miasta, w sprawie ustanowienia Św. Zygmunta Gorazdowskiego Patronem Sanoka, podjęto działania umożliwiające realizację tych wystąpień.

Kanonizacja Księdza Zygmunta Gorazdowskiego, to wydarzenie epokowe w historii naszego miasta. Uświadamiamy sobie związki Św. Zygmunta Gorazdowskiego z Wolnym Królewskim Miastem Sanok oraz wielkie dobro z tego wynikające.

Sanok, to początek życia, urodził się w Sanoku 1.11.1845 r. i początek drogi do świętości Zygmunta Gorazdowskiego. Dzieciństwo, rozpoczęcie edukacji miało miejsce w Sanoku, w tym czasie małym miasteczku galicyjskim. Mieszkał w Sanoku do roku 1851r. Galicja, gdzie znajdował się Lwów i Sanok, była w owym czasie dotknięta tzw., nędzą galicyjską, Nieszczęścia z tego wynikające to przede wszystkim nędza materialna, epidemie, ale to również nędza moralna. Ks. Zygmunt Gorazdowski, będąc kapłanem lwowskim odpowiedział na to wezwanie bardzo konkretnie Troska o człowieka odrzuconego, bezdomnego, głodnego, dała Św. Zygmunтови przydomek „Ksiądz Dziadów”,

Posługa kapłańska, na różnych płaszczyznach, Św. Zygmunta Gorazdowskiego to teren Diecezji lwowskiej i miasto Lwów.

Znakiem czasu i Bożej Opatrzności można określić beatyfikację Naszego Rodaka, której dokonał, właśnie we Lwowie, w roku 2001 Papież- Polak Jan Paweł II, Honorowy Obywatel Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka.

Bogactwo życia i posługiwania Św. Zygmunta Gorazdowskiego -Ojca Ubogich - jest przykładem dla nas i może bardzo wzbogacić nasze Miasto w wymiarze duchowym i promocyjnym

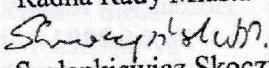
Św Zygmunt Gorazdowski, pracował bezinteresownie, nie dbał o honory, zaszczyty. Wymagał od siebie niezwykle dużo, nie unikał trudnych problemów, mimo ciężkiej choroby i związanym z tym cierpieniem. Dla współczesnego człowieka, który jest obciążony stylem życia konsumpcyjnym, Św. Zygmunt to postać godna naśladowania.

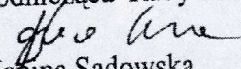
Wielki patriota, zatroskany o losy Ojczyzny, o czym świadczy udział w Powstaniu Styczniowym i walka z rusyfikacją, to cechy, które powinny być rozpowszechniane zwłaszcza wśród młodzieży.

Ustanowienie Św.Zygmunta Gorazdowskiego, największego z Sanoczan, Patronem Miasta, to zaszczyt i chluba dla Sanoka, a jednocześnie możliwość przemówienia do społeczeństwa dzięki przedstawianiu bogactwa życia godnego naśladowania.

Święty Zygmunt Gorazdowski jest wzorem człowieka otwartego na Boga i jego sprawy oraz na człowieka i jego potrzeby. Ustanowienie Patronem Sanoka Św. Zygmunta Gorazdowskiego jest doskonałą drogą do rozpowszechnienia wzoru takiej świętości i takiego człowieczeństwa. Patron Sanoka, przybliży nasze Miasto Światu, a mieszkańcom dawać będzie wzór i opiekę duchową.

Z Sanoka wyszedł w świat i wstąpił na ołtarze, Sanoczanom przynosząc chlubę i zobowiązanie do troski o drugiego człowieka..

Radna Rady Miasta

 Maria Szalankiewicz Skoczyńska

Przewodnicząca Rady Miasta

 Jagna Sadowska



Prawa miejskie - 1339

UCHWAŁA Nr XVI / 107 /07

Rady Miasta Sanoka

z dnia 9 października 2007 r.

w sprawie ustanowienia Świętego Ks. Zygmunta Gorazdowskiego Patronem Miasta Sanoka

Na podstawie art. 18 ust. 1 w związku z art. 6 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142 poz. 1591 z późn. zm.)

Rada Miasta Sanoka uchwała co następuje:

§ 1

Mając na względzie wystąpienia organizacji społecznych, wielu środowisk oraz liczne głosy mieszkańców, kierowane do władz miejskich wyrażające wolę ustanowienia Świętego Ks. Zygmunta Gorazdowskiego patronem naszego Miasta. Rada Miasta i Burmistrz Miasta zwracają się z prośbą do władz kościelnych o uznanie przez Stolicę Apostolską Świętego Ks. Zygmunta Gorazdowskiego Patronem Miasta Sanoka.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącej Rady Miasta Sanoka i Burmistrzowi Miasta Sanoka

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Burmistrz
Miasta Sanoka

Wojciech Bleharczyk



Przewodnicząca
Rady Miasta Sanoka

Janina Sadowska



Prawa miejskie - 1339

NM.I.0050/431/07

Sanok, 9 października 2007 r.

**Jego Ekscelencja
Ksiądz Arcybiskup Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
dr Józef Michalik**

Ekscelencjo, Najdosłojucjszy Księżu Arcybiskapie!

Z radością i nadzieją uprzejmie przekazujemy Księdzu Arcybiskupowi uchwałę Nr XVI/107/07 Rady Miasta Sanoka z dnia 9 października 2007 r. wraz z uzasadnieniem jako stanowisko w sprawie ustanowienia Świętego Ks. Zygmunta Gorazdowskiego Patronem Miasta Sanoka.

Uchwała jest prośbą kierowaną do władz kościelnych o ustanowienie przez Stolicę Apostolską Świętego Ks. Zygmunta Gorazdowskiego Patronem Miasta Sanoka.

Przedkładając ten dokument wpisujący się w głosy Proboszczów Parafii Sanockich a także będący wyrazem licznych rzesz Sanoczan, gorąco prosimy Księdza Arcybiskupa o aprobatę dla podjętego w tej sprawie działania.

**Burmistrz
Miasta Sanoka**

[Signature]
Wojciech Blecharczyk

**Przewodnicząca
Rady Miasta Sanoka**

[Signature]
Janina Sadowska

Proboszczowie Parafii Sanockich

[Signature]

[Signature]

[Signature]

[Signature]

[Signature]

[Signature]

[Signature]

Kazanie fatimskie (6.10)

1. Ostatnie objawienie

To już ostatnie w tym roku kazanie fatimskie, ale pozostało nam do omówienia najważniejsze, najbardziej znane objawienie Maryi w Fatimie połączone z „cudem słońca”. Ponieważ wieść o objawieniach rozniosła się po kraju 13 października w Cova da Iria zgromadziło się blisko 100 tys. ludzi. Padał ulewny deszcz. Kiedy dzieci przybyły na miejsce, Łucja poprosiła ludzi o zamknięcie parasoli i o odmówienie różańca. Kiedy słońce doszło do zenitu dziewczynka zawołała: „**Tam, nadchodzi Ona**”. Niedługo potem Maryja ukazała się na dębowym drzewku.

- *Czego Pani żąda ode mnie? - jak zwykle rozpoczęła Łucja rozmowę.*

- *Chcę, aby zbudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i wkrótce żołnierze powrócą do domu.*

- *Miałam Panią prosić o wiele rzeczy. O uzdrowienie kilku chorych, o nawrócenie grzeszników.*
- *Jednych uzdrowię, innych nie. Muszą się poprawić. Niech proszą Boga o przebaczenie swoich grzechów.*

Ze smutnym wyrazem twarzy Matka Najświętsza dodała:

- *Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony.*

Rozchyliła ręce promieniejące w blasku słonecznym. Zaczęła unosić się w niebo, a Jej własny blask odbijał się wyraźnie od słońca. Wspominając się wydarzenie Łucja napisała później: „*Oto powód, dlaczego zawołałam, aby ludzie spojrzeli na słońce. Kiedy Nasza Pani zniknęła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Matkę Bożą w bieli oraz w niebieskim płaszczu. Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża. Krótco potem ta wizja zniknęła i zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jeszcze widziałam*

Matkę Boską Karmelitańską.”

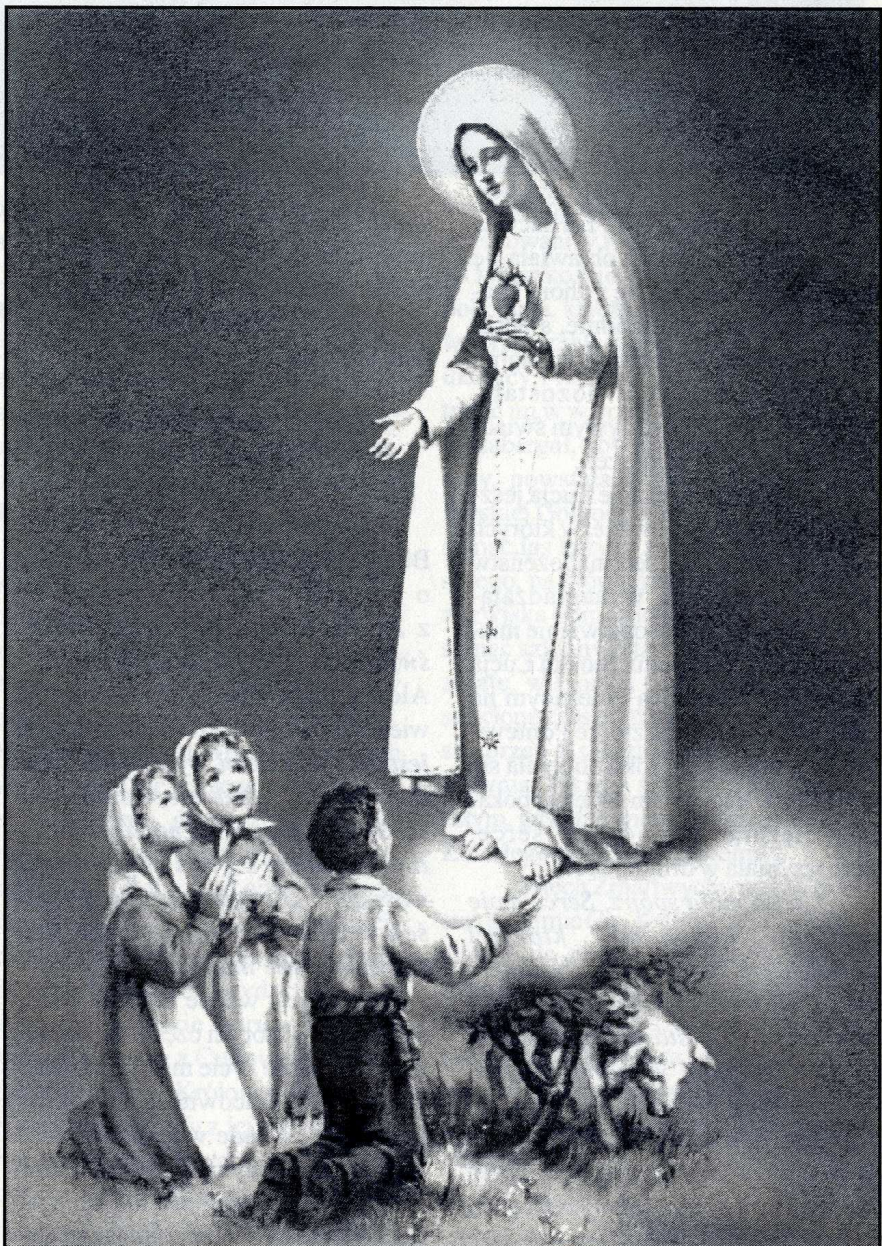
W tym samym czasie ludzie oglądali to, co później nazwano „cudem słońca”.

Wielki lisboński dziennik „O Dia” tak to opisał: „*Okolo godziny pierwszej po południu przestał padać deszcz. Perłowoszarze niebo oblewało osobliwym światłem rozległy, pusty krajobraz. Słońce zakrył jak gdyby półprzezroczysty welon, tak, że można było z łatwością skierować na nie oczy. Perłowa szarość zmieniła się w srebrną warstwę, która pojawiła się, gdy rozpędzone zostały chmury i srebrzyste słońce, nadal otulone tą półprzezroczystą szarością, zaczęło wirować z ogromną prędkością w kręgu rozdartych chmur. Ze wszystkich ust wydobył się krzyk*

i ludzie zaczęli padać na kolana w błoto. Światło zmieniło się w cudowny błękit, jakby przeświecało przez kolorowe witraże katedry i zalało wszystkich ludzi, którzy z wyciągniętymi w górę rękami klęczeli na ziemi. Powoli błękit zbladł, a światło wydawało się przechodzić przez żółte szkło. Ludzie płakali i modlili się z odkrytymi głowami w czasie tego cudu, na który tak czekali.”

Tum wzruszonych ludzi wielbił Boga. Wszyscy myśleli, że nadchodzi koniec świata i modlili się o przebaczenie grzechów. Po cudownym znaku ziemia i ubrania obecnych, przed cudem zabłocone i mokre z powrotem stały się suche.

W tak przedziwny, niepojęty sposób Maryja dawała znak o praw-



dziwości objawień fatimskich. Wtedy wielu naocznych świadków uwierzyło w prawdziwość objawień.

2. Dalsze losy wizjonerów z Fatimy

Wraz z objawieniami w Fatimie zawiązał nowy wiatr historii, wiatr pokoju. Jeszcze tym samym roku w Portugalii nowy rząd przedsięwziął pierwsze kroki zmierzające do zaprzestania antyklerykalnych działań, nawiązano na nowo stosunki z Watykanem, zaczęły powracać rodziny zakonne. Wkrótce nastąpiła prawdziwa odnowa religijna, zapełniły się seminaria. W 1930 roku biskup diecezji Leiria oficjalnie zatwierdził wiarygodność objawień, a rok później biskupi i wierni zawieźli kraj Niepokalanemu Sercu Maryi. Dzięki tym działaniom Portugalia została ochroniona od wojny domowej, niszczącej Hiszpanię, sąsiedni kraj, a potem zachowała neutralność w czasie II wojny światowej.

Co stało się dalej z dziećmi Fatimskimi? Matka Boża zapowiedziała, że wkrótce zabierze Franciszka i Hiacyntę do nieba. Tak się też stało. Franciszek zmarł 4 kwietnia 1919 r., Hiacynta 10 lutego 1920 r. Maryja objawiała się im jeszcze: spotykała się z chorą Hiacyntą w szpitalu w Lizbonie, a także z umierającym w rodzinnym domu Franciszkiem. Łucja pozostała, aby przez wiele lat być żywym świadkiem cudownych wydarzeń.

W późniejszym czasie Łucja jeszcze miała dodatkowe wizje, w których został jej objawiony sens nabożeństw pierwszosobotnich, wynagradzających. Zapowiedziane objawienie miało miejsce w 1925 roku. Siostra Łucja była wtedy zakonnicą w leżącym na terenie Hiszpanii klasztorze Pontevedra. 10 grudnia tego roku objawiła się jej NMP z Dzieciątkiem na ręku i pokazała cierniami otoczone serce, które trzymała w drugiej ręce;

„Córko moja spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość. Oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinę śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię św.,

odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślania nad tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia.” Na pytanie, dlaczego właśnie 5 sobót Łucja otrzymała odpowiedź, że dlatego 5 ponieważ istnieje 5 rodzajów zniewag wobec Serca Maryi, które tak bardzo ranią Jej Serce.

3. Istota orędzia fatimskiego

To jest wezwanie, które próbuje my realizować. To jest odpowiedź na prośbę Matki Bożej, na którą chcemy odpowiedzieć. W orędziu Matki Bożej z Fatimy można wyróżnić kilka istotnych elementów – mówi o tym w książce zmarły niedawno O. Drozdek.

1. pokuta
2. modlitwa różańcowa
3. zaangażowanie się po stronie Boga – dawanie aktywnego świadectwa
4. zawierzenie całego życia Maryi
5. nabożeństwo 5 pierwszych sobót

O wielu z tych spraw mówiłem już w czasie naszych nabożeństw. Może mniej było o zaangażowaniu się w dawanie świadectwa i o zawierzeniu całego życia Maryi. Dlatego jeszcze parę słów na ten temat.

4. Nasze zaangażowanie się po stronie Boga

Zaangażowanie się po stronie Boga – dawanie świadectwa. Mówił o tym Pan Jezus, gdy żegnał się z Apostołami: *„Będziecie moimi świadkami aż po krańce ziemi”*. Ale też, może nieco innymi słowami, wiele razy wzywał do świadectwa: *„Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata”*. *„Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego”*. *„Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”*

To jest ważne zadanie chrześcijańskie, o którym często zapominamy. Całe nasze życie ma być świadectwem wiary. Pracowitość, rzetelność, uczciwość, a nade wszystko miłość. Czy my jesteśmy takimi świadkami? Z jednej strony słabość ludzka osłabia świadectwo wiary, ale jakże czę-

sto, niestety, także zupełna bezmyślność. Na pewno liczba świadków wiary nie wynosi 90 %, jak mówią statystyki wierzących. Tylko człowiek świadomy swojego powołania, swojego posłania, i mocnej wiary może być świadkiem w świecie. O tym pamiętajmy. Zaangażować się po stronie dobra, walczyć o wiarę, ale zawsze posługiwać się godziwymi środkami – to zadanie chrześcijanina.

5. Zawierzenie życia Maryi

Maryja prosiła w Fatimie, aby Rosję oddać, zawieźć Jej Niepokalanemu Sercu. Taki akt dokonał się w 1984 roku, 25 marca, i wkrótce przyniósł cudowny owoc wyzwolenia z komunizmu dużej części świata. Ale „Rosja” – jak słyszałem niedawno w kazaniu abpa Kondrusiewicza - może oznaczać cały świat, może też oznaczać każdego konkretnego człowieka. A więc – każdy z nas powinien powieścić się Maryi. Nie jest to łatwe, albowiem wymaga czystego, dziecięcego serca.

Ks. Drozdek mówił: *„Jeżeli nie ma we mnie dziecka, nie będę umiał dokonać poświęcenia siebie. A bez oddania się Maryi, nie można jej oddać nikogo i niczego. Czasem o tym zapominamy i mnożymy modlitwy, które nie docierają do Boga, ponieważ nie opuszczają naszych serc. Jak mogą wyjść z nich i pobiec do nieba, skoro serca pozostają zamknięte, a modlitwa może się wznieść do nieba tylko na skrzydłach ufnej miłości.”*

Pomyślmy może dzisiaj o dokonaniu aktu zawierzenia Maryi całego naszego życia. Oddać się Maryi na całe życie, na zawsze, jak Jan Paweł II – „Totus tuus” – cały Twój. To nie jest jednak czynność jednorazowa. Taki akt musi być ponawiany codziennie, aby różne pokusy świata nie zagłuszyły nam jego celu. Ciągłe trzeba prosić Maryję, abyśmy naśladowali przykład Jej życia, abyśmy jak ona byli wierni Bogu zawsze, do końca.

Kończymy rok wspólnych nabożeństw fatimskich. Wierzę, że pobożność maryjna, fatimska nie odpłynie z naszych serc w czasie przerwy zimowej, że będziemy wierni Maryi, że będziemy sami wypełniali polecenia i prośby Matki Bożej, że nasze życie będzie stawać się piękniejsze, coraz bliższe Jej Niepokalanemu Sercu.

Ks. Tomasz Grzywna

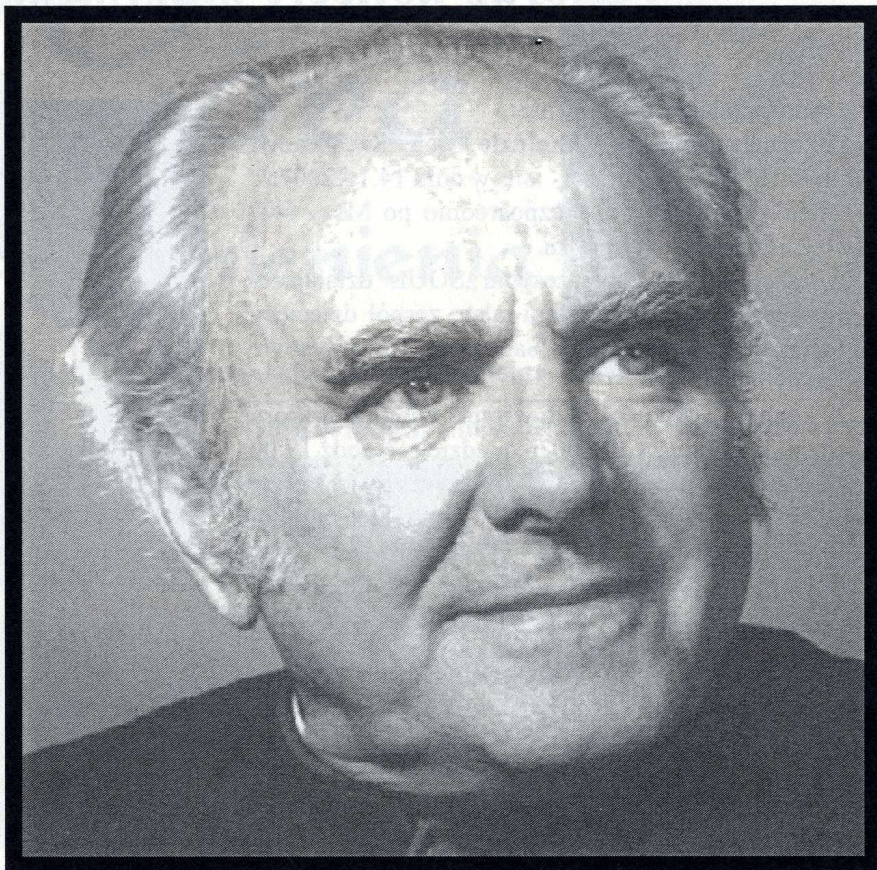
Śp. Ksiądz Prałat Zdzisław Peszkowski (1918-2007)

Ksiądz Prałat dr Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski, znany był wielu Polakom mieszkającym w kraju i za granicą. Był osobą rozpoznawaną w telewizji, w mediach. Wbrew pozorom nie jest łatwo mówić o tak znanym człowieku, bo różne są oczekiwania czytelników, odbiorców słowa.

13 czerwca 2004 roku przeżyliśmy 50 – lecia kapłaństwa Księdza Prałata. Bardzo ciekawa i długa była droga prowadząca do kapłaństwa, gdyż śp. ks. Zdzisław Peszkowski, nasz Rodak, przyjął święcenia kapłańskie w dalekim Detroit, w roku 1954, w dniu 5 czerwca. Wtedy to Pan wybrał go jako młodego kawalerzystę, wojskowego, ustrzegł go od zagłady na nieludzkiej ziemi, „spojrzała na niego z miłością”. Spojrzała i wybrała! To wielki dar i wielka tajemnica. Droga do kapłaństwa wiodła przez więzienie Kozielska, szlak bojowy przemierzony z armią generała Andersa, przez kraje tak dla nas egzotyczne, jak: Iran, Palestynę, Irak, Egipt, Indie, Syrię, Liban, przez Monte Casino, przez Anglię, przez tak renomowany uniwersytet jak Oxford, aż przywiodła do USA, do Detroit, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie.

Zakończył szlak bojowy, zbrojny, zakończył swój żołnierski trud, żołnierską poniewierkę. Stał się żołnierzem Chrystusowym, walczącym o prawdę. Walczył do końca dni swoich nie przy pomocy śmiertelnych pocisków, ale mówionym i pisanim słowem, modlitwą błagającą za Zmarłymi, straszliwie wymordowanymi, swoimi Kolegami. Przez 40 lat zasiadał w USA, w Orchard Lake, za profesorską katedrą, gdzie formował umysły i serca młodych Polaków przysposabiając ich do służby Rodakom. Pisał, dużo pisał, zabiegał o to, aby duch Narodu polskiego nie zaginął, aby wiara katolicka mogła się swobodnie rozwijać. Po tych długich latach pracy w seminarium w USA, w roku 1989 wrócił do Polski.

Przez lata swojego pobytu w Polsce, z którą zawsze utrzymywał kontakt, zajmował się szczególnie tym, co można ująć skrótowo jako „**Golgota Wschodu**”. W dniu 7 października 2004, podczas inauguracji roku akademickiego na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, został obda-



rowany tytułem doktora „Honoris causa”. Dziekan Papieskiego Wydziału, o. prof. Jacek Bolewski, z którego rąk otrzymał Ks. Prałat ten zaszczytny dyplom, powiedział: „Cieszymy się, że do grona naszych laureatów dołączył człowiek, który niestrudzenie walczy o zachowanie patriotycznych wartości, o godność naszej Ojczyzny i Kościoła”.

Wiemy, z jak wielką starannością zabiegał zmarły 8 października 2007 roku Ksiądz Prałat, o godne uczczenie pamięci Golgoty Wschodu, bo „odchodzą świadkowie, odchodzą bliscy zamordowanych na nieludzkiej ziemi. Dla młodych pokoleń prawda tamtych czasów staje się jeszcze odleglejsza. Jej świadectwa, ślady, znaki, możliwość dotknięcia Tajemnicy musi być tu, blisko, w Polsce, na odległość wyciągnięcia dłoni”. Zabiegał, aby miejscem najgodniejszym dla upamiętnienia tych bolesnych wydarzeń, była Jasna Góra, gdzie góruje klasztor Ojców Paulinów z Cudownym Obrazem Matki Bożej, Królowej Polski. „To Jej obrazki, ryngrafy z Jej wizerunkiem w okresie niewoli towarzyszyły zesłańcom na Sybir, polskim tułaczom na emigracji. To do Niej modlili się po

sowieckim napadzie na Polskę (...) internowani w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszku polscy oficerowie, policjanci, księża, urzędnicy państwowi, właściciele ziemscy, sędziowie, naukowcy i lekarze. To Ona pozwalała trwać im w wierze i nieść krzyż niewoli. Zabiegał, aby w bastionie św. Barbary, powstała kaplica na pamiątkę Polskiej Golgoty Wschodu”. Miał tam stanąć las krzyży z sosen lasu katyńskiego, na których będą umieszczone nazwiska pomordowanych. Miał tam stanąć szklany ołtarz w kształcie przystępu, w którym będą złożone przestrelone czaszki przywiezione do Polski przez Księdza Prałata z grobów Katynia. Piszę o tym w czasie przyszłym, gdyż nie wiem, czy zamierzenia Zmarłego Kapłana się spełniły.

Niech Zmartwychwstały Chrystus przyjmie Cię, Księżo Prałacie Zdzisławie, do swojej chwały. Niech będzie dla Ciebie wieczną nagrodą za trud kapłańskiego życia. Byłeś dzielnym rycerzem Chrystusa. Poszedłeś na wieczną wartę. Czuwaj! – jak zawsze mówiłeś przy spotkaniu czy przez telefon.

Ks. Andrzej Skiba

Zaproszenie na koncert papieski, oraz koncert muzyki dawnej

Serdecznie zapraszamy na:

1/ koncert papieski „W hołdzie Ojcu Św. Janowi Pawłowi II”, który odbędzie się w dniu 14.10.2007r. /niedziela/ o godz.19:00 /bezpośrednio po Mszy św./ w naszym kościele parafialnym.

W trakcie koncertu obok zespołu „SOUL” działającego przy naszej parafii wystąpi także zespół dziecięcy „SOULIKI” działający przy Sanockim Towarzystwie Muzycznym.

2/ koncert „Muzyka z dawnych wieków”, który odbędzie się w dniu 21.10.2007r. /niedziela/ o godz.19:00 /bezpośrednio po mszy św./ w naszym kościele parafialnym, zespół „SOUL” wystąpi w strojach barokowo-renesansowych.

Redakcja



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com